Nr. 124 Kraków, środa 12 czerwca 1918. Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką.
W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr

Cena numeru pojedynczego 12h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p.
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Robotnicy żądają zastępstwa w gminie!

Uchwały polityczne Koła polskiego. — Przebieg procesu w Marmarosz Sziget. — Atak niemiecki na północ od Compiegne.

„Uproszczenie" sprawy polskiej.

Salomon „Nowej Reformy".

Dzisiejsza „N. Reforma" wita we wstępnym artykule Buryana, „który na koncie swej polityki polskiej ma już najważniejszy jej akt dotychczasowy — 5 listopada"; dalej stwierdza, że znowu wysunęło się na pierwszy plan rozwiązanie austro-polskie; wreszcie — co najważniejsze — powiada, iż wobec obecnego pogłębienia sojuszu niemiecko-austryackiego, w rozwoju sprawy polskiej zaszło radosne — „uproszczenie".

Jakto? — zapyta zdumiony czytelnik. W jaki sposób konstytuująca się hegemonia Niemiec w środkowej Europie może dla Polaków stanowić radosne „uproszczenie"?

A więc słuchajmy:

„Dotąd jądro kwestyi polskiej stanowiło, dla kogo takie lub inne rozwiązanie tej kwestyi będzie stanowiło przyrost siły, dla Niemiec, czy dla Austryi. **Tak stojąca kwestya była bardzo niebezpieczna dla interesów polskich**, ponieważ koncentrowała w sobie zawiłą i niebezpieczną kwestyę równowagi dwóch sił odrębnych od siebie i tylko dyplomatycznym, więc przemijającym sojuszem związanych organizmów państwowych. Trudność wyszukania kompesacyj dla tego, ktoby miał się zrzekać swoich pretensyj polskich na rzecz drugiego, groziła zawsze, że wobec Polski zastosowana będzie ta metoda, którą w swoim czasie tak bardzo przeraził Salomon owe dwie spierające się o dziecko matki."

Tak więc bardzo „niebezpieczna kwestya" — chwała Bogu, minęła — według publicysty z „N. Reformy" i Salamonowe cięcie przestaje być aktualnem.

Cieszmy się więc z pogłębienia sojuszu niemiecko-austryackiego:

„Wobec postanowionego pogłębienia sojuszu austryacko-niemieckiego w kierunku organicznego obu tych państw związku, kwestya przyrostu siły dla jednego lub drugiego, jeżeli wogóle nie przestała istnieć, to w każdym razie musiała stać się drugorzędną. **Uproszczenie** zatem, jakiego kwestya polska doznała z powodu postanowionego pogłębienia sojuszu, polega na tem, że odpada kwestya równowagi sił, tudzież dotyczących kompensacyj.

Z punktu widzenia pogłębić się mającego sojuszu kwestya polska staje się więcej **zagadnieniem techniki państwowo-budowlanej.**"

Wobec tego znakomitego uproszczenia sprawy polskiej od strony politycznej (autor bowiem twierdzi, że sprawa obecnie komplikuje się tylko od strony techniki problemów gospodarczych), autor z westchnieniem ulgi składa „uproszczoną" kwestyę polską w ręce Buryana, który niezawodnie będzie tejże wspaniałym zastępcą w Berlinie, gdyż A. świadczy o tem **przeszłość** (akt 5 listopada, ten „najważniejszy akt dotychczasowy") i B. dowiedzie tego **przyszłość**, gdyż wprawdzie „argumenty Buriana nie są dokładnie znane", ale „można przypuścić (!), że hr. Burian będzie je brać z dziedziny wszystkich problemów, wypełniających sprawę pogłębienia sojuszu austro-niemieckiego."

Tak dosłownie pisze publicysta-Salomon z „N. Reformy". Słowem — **przez pogłębienie sojuszu z Niemcami do Polski!** W górę serca! Chodzi teraz tylko o drobiazg; to znaczy o to tylko, **„któremi drzwiami wchodzić ma Polska do Europy** środkowej jako tworu politycznego — niemieckiemi czy austryackiemi".

Na to tylko dwie skromne uwagi.

Ad A.: Dlaczego przeszłość Buriana wydaje się „Reformie" taką dobrą rekojmią, skoro był, jak wiadomo, obłożony swego czasu nieufnością Koła właśnie za sprawę polską.

Ad B.: Dlaczego hegemonia Niemiec w polityce wewnętrznej i zewnętrznej, a więc podporządkowanie wszystkiego sympatyom i zamiarom niem. partyi junkiersko-wojenno-aneksyonistycznej, wydaje się „N. Reformie" tak korzystną?

„Uproszczenie" — być może, ale czy korzystne „uproszczenie"? I czy Burian właśnie będzie tym niezłomnym rycerzem, obrońcą sprawy polskiej, który mimo coraz silniejszego wpływu Niemiec potrafi mocno przy polskiej sprawie stać?

Lecz „N. Reforma" **wierzy** — w „uproszczenie" i Buriana...

Wierzy także widocznie w sentyment obu „matek", które już — wobec uproszczonej sytuacyi — nie zgodzą się na pokrajanie polskiego „dziecka".

Polityka Koła polskiego.

Uchwały komisyi parlamentarnej.

Z posiedzeń komisyi parlamentarnej Koła polskiego, które odbyło się 9 i 10 b. m., otrzymujemy komunikat, według którego powzięto następujące uchwały:

I. **Komisya parlamentarna upoważnia prezydyum do wszczęcia rokowań z ugrupowaniami parlamentarnemi**, któreby dały rękojmię skutecznej obrony przed wszelkimi zamachami na niepodzielność Galicyi, zapewniły obronę ziem polskich, uwolnionych z pod zaboru rosyjskiego przed zamysłami aneksyjnymi, oraz zabezpieczyły Kołu polskiemu spełnienie wszelkich rządowi przez Koło postawionych postulatów krajowych.

Wynik rokowań przedłoży komisya Kołu polskiemu do zatwierdzenia.

II. Zważywszy, że rząd dra Seidlera zajął wobec sprawy polskiej wręcz wrogie stanowisko, ukoronowane między innemi **tajnym traktatem, odnoszącym się do podziału Galicyi**... oświadcza, **że usunięcie rządu dra Seidlera leży w interesie państwa.**

III. Komisya parlamentarna Koła polskiego domaga się bezwarunkowo **rychłego zwołania parlamentu.**

IV. Na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego ma być postawiona na porządku dziennym **sprawa wyboru prezesa Koła polskiego.**

Wobec deklaracyj, zapadłych na zjeździe w Mińsku, dotyczących oderwania ziem białoruskich od Rosyi, komisya parlamentarna Koła polskiego uchwala popierać te dążenia **i żądać od mocarstw centralnych uznania samodzielności Białej Rusi, analogicznie do uznanej samodzielności Inflant i Estonii.**

W związku z przybyciem delegacyi T. S. L., która przedłożyła komisyi zażalenia w sprawie szkół polskich w Białej, prezydyum oraz komisya parlamentarna przyjęły postulaty w sprawie **upaństwowienia szkół polskich w Białej i Orłowej**, jako postulaty Koła polskiego.

Powzięto rezolucye, domagające się od rządu, aby nie powtórzyły się więcej **wydarzenia, jakie miały miejsce w Drohobyczu i w Borysławiu.**

W sprawie postulatów urzędników państwowych i nauczycieli uchwalono popieranie odpowiedniemi uchwałami.

* *

Po uchwałach komisyi.

Z komunikatu, podającego rezolucye komisyi parlamentarnej Koła, widać ochoczość do oficyalnego uczestnictwa w większości parlamentarnej — jeno dla salwowania pozorów żąda się bezwarunkowo usunięcia dr Seidlera. Takie hasło rzuciły już były na stół obrad „miarodajne" dzienniki Koła: „Czas" i „Nowa Reforma".

„Co do nas — pisał „Czas" — nie może nam zależeć nic na rządzie, którby nieustannie „szachował" nas Rusinami... Nie mogłoby też być nawet na chwilę mowy o podtrzymywaniu rządu, który w trakcie jego obrony mógłby nam niespodziewanie nóż wbić w plecy"...

„Nowa Reforma" widzi już, jak podnoszą się ręce Koła za nowem prowizoryum, lecz obraz ten zaciemnia jej też postać p. Seidlera... Pisze tedy: „Zanim podniosą się polskie ręce za nowem prowizoryum budżetowem i za nową ustawą finansową musimy my tu w kraju wiedzieć, czy czasy, w których nikomu w tem państwie niewolno było bezkarnie godzić w żywotne interesy nasze, minęły już bezpowrotnie, czy istotnie opiekuje się nami w tem państwie cień cesarza Franciszka Józefa, czy nie".

Kończy też refrenem, że Seidler winien ustąpić — uczynić tę „przysługę państwu". Wśród tych groźnych pomruków pod adresem Seidlera zapominają jakoś oto pisma, że tego Seidlera, ba nawet Czernina, tuż po traktacie brzeskim ratowało było to Koło przecie umożliwiając uchwalenie im budżetu. I tem postąpieniem mogło jedynie umocnić premiera w wierze, że można przechodzić do porządku dziennego nad najboleśniejszemi nawet dla społeczeństwa polskiego sprawami, skoro większość jego reprezentacyi w chwili rozstrzygającej składa konstytucyjnie-zagwarantowaną jej broń parlamentarną. Więc ten lub ów interes polski można wystawiać na przynętę dla skaptowania strony innej, względnie grozić, że się go „po brzesku" załatwi.

Koło miało takiego Seidlera w stosunku do spraw polskich, jakiego sobie wyhodowało. Dziś zajmuje wobec niego postawę „groźną".

Jest to widocznie ratowanie po niewczasie strzępków swej reputacyi. A zarazem — wobec dotychczasowych precedensów — zjawiać się może podejrzenie, czy to żądanie Koła nie ma na celu „krakowskiego targu", ażeby p. Seiller związał się solenną obietnicą, że o podziale Galicyi nie myśli. Bo dymisya Seidlera nie odpowiadałaby Niemcom.

Koło polskie, względnie jego komisya, stawia już dziś — jako warunek służby rządowej — tylko **negatywne postulaty polityczne.** Niech nie będzie podziału Galicyi i niech nie będzie aneksyjnego okrawania Królestwa. Jest to rezygnacyjna polityka obłożnie chorego, który wyrzeka się wszelkich czynnych zamierzeń, a cały swój ideał życiowy, sprowadza już do tego, ażeby nie zaznał amputacyi.

Takie tylko westchnienia mają ludzie, którzy wzywani są do wyciągania rydwanu rządowego, zagrzęzłego na bezdrożu dzięki ostatecznie polityce Czernina i Seidlera. Taką cenę stawiają dla swej ugody.

A jak zapatrują się na kurs polityki państwowej? Albo raczej, jak chcą społeczeństwu swoje uchwały rekomendować?

„Czas" powiada, że chodzi o dopomożenie monarchii do prowadzenia **samodzielnej polityki.**

„N. Reforma" akceptuje i pochwala politykę, zarysowaną obecnie, więc z innego wychodzi założenia.

Ale, jak mówi przysłowie, wszystkie drogi wiodą do Rzymu...

Robotnicy krakowscy żądają reprezentacyi w gminie.

Jak wiadomo, po długich a ciężkich cierpieniach subkomitet Rady miejskiej w Krakowie przyznał niezastępowanym w Radzie m. warstwom aż 12 (!) mandatów.

Uchwała ta wywołała zupełnie zrozumiale roz-

goryczenie wśród robotników, którzy rozumieją dobrze, że otrzymują w ten sposób reprezentacyę niemal fikcyjną — zwłaszcza, jeśli z tych 12 mandatów część otrzymają klerykali, rękodzielnicy i t. d.

Oburzeni robotnicy krakowscy wysłali wczoraj do prezydyum miasta liczną delegacyę, na czele której stanęli radcowie tt. Daszyński i dr Bobrowski.

Tow. Daszyński przedłożył prezydentowi Federowiczowi argumenta robotników, silnie podkreślając absolutną niedostateczność przyznanego zastępstwa. Poruszył sprawę prawa wyborczego dla kobiet.

Tow. Misiołek wskazywał na zbyt długi termin osiadłości (2-letni) i żądał skrócenia.

Dr Rosenzweig zapytywał, kiedyż wreszcie sprawa zostanie definitywnie załatwiona.

Na to prez. Federowicz odrzekł, że w zupełności uznaje argumenta radcy Daszyńskiego i dołoży wszelkich starań, aby liczbę mandatów powiększono. Żywi nadzieję, że sprawa będzie załatwiona do 3 tygodni.

Co do kobiet, prezydent nie sądzi, aby prawo wyborcze dla nich dało się przeprowadzić.

Tyle o deputacyi.

Robotnicy czekają — na razie jeszcze cierpliwie. Cierpliwość jednak jest już u kresu. Nie radzimy igrać z ogniem i sprawy przeciągać!

Na Zachodzie.

W grupie wojsk księcia Ruprechta, komunikat niemiecki notuje żywy ogień artyleryi **między Arras a Albert, na południe od Somme i Avre.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu przeszła do nowego ataku na linii Montdidier—Lassigny—Noyon.

Dnia 9 bm. zaatakowano, po krótkiem przygotowaniu artyleryjskiem, pozycye francuskie na całej tej linii i po krótkiej walce zajęto miejscowości **Orvilles** (na poł.-zachód od **Roye**) i **Mortemer** (na poł.-zachód od **Orvillers**).

Jak z zeznań jeńców francuskich, pochodzących przeważnie z jednej i tej samej dywizyi, wynika, Francuzi oczekiwali tego ataku, nie mogli jednak sprostać flankowemu i przeważającemu przedsięwzięciu Niemców, którzy niszczącym ogniem artyleryi i gazów trujących zmienili pozycye francuskie w formalne pustkowie.

Wojska niemieckie, zdobywszy **Mortemer**, odrzuciły Francuzów na **Cuvilly** (na południe od **Mortemes**) — **Ricquebourg** (na południe od **Roye**).

Na wchód od **Matz** dotarto do **Gury**, o czem już wczoraj donosiliśmy. Piechota niemiecka wydarła wreszcie Francuzom drogę przez **lasy Ricquebourg i Lamotte** i odrzuciła ich na **linię Bourmont—Mareuil.**

Na południe i na południowy wschód od **Lassigny** atak niemiecki dotarł do **lasu Thiescourt.**

Silne kontrataki francuskie w toku.

Niemcy wzięli w tem przedsięwzięciu około 8.000 jeńców.

Flankowe to uderzenie, biegnące prawie że prostopadle do dotychczasowego kierunku niemieckiej akcyi na Paryż, nie mogło być niespodzianką dla kierujących sfer wojskowych koalicyi. Myśl takiego uderzenia nasuwa się przy pierwszym rzucie oka na mapę. Ma ono na celu, prócz flankowego działania na **Compiegne**, przedewszystkiem wyrównanie niedogodnego i nadzwyczaj taktycznie niebezpiecznego dla Niemców kąta frontu, utworzonego przez odcinkiem **Montdidier—Noyon** i **Noyon—las Carlepont.**

Na froncie od **Aisne** aż po **Reims** położenie niezmienione.

Zaprzysiężony robotnik nie jest żołnierzem!

Rozstrzygnięcie najwyższego sądu obrony krajowej.

T. zw. militaryzacya robotników miała na celu wyłącznie i tylko możność poddania tychże ostrym przepisom 2. części wojskowego kodeksu karnego, t. j. przepisom o naruszeniu subordynacyi, wzgl. buntu wojskowego. Robotników zaprzysięgano — sądząc, że staną się oni w ten sposób żołnierzami.

Tymczasem najwyższy sąd obrony krajowej, rozpatrując jeden z poszczególnych wypadków, ukarania robotnika za podobne naruszenie subordynacyi, **doszedł, o dziwo! — do przekonania, że... zaprzysiężony robotnik nie jest jeszcze żołnierzem, skoro nigdy nie był asenterowany do c. i k. wojska (c. k. obrony kraj., wzgl. c. k. pospol. ruszenia), lub jeśli przy asenterunku uznanym został za niezdolnego do służby wojskowej, albowiem** w myśl przepisów, bez odpowiedniego uzdolnienia cielesnego nie można nikogo przymusowo wcielić do szeregów.

Najwyższy sąd obr. kraj. zniósł, w tym wypadku, wyrok instancyi niższej (sądu dywizyjnego), jako wyrok bezprawny i uwolnił oskarżonego.

Tak więc militaryzacya fabryk, przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych nie może mieć żadnego wpływu na t. zw. stosunek subordynacyi nieasenterowanych robotników względem wojskowego kierownika przedsiębiorstwa.

Jak „Arb. Ztg." oświadcza, względem takich nieasenterowanych, a zaprzysiężonych robotników można zastosować tylko par. 588 w. u. k. (przeciwstawienie się urzędowym zarządzeniom przełożonego), albo też par. 4 zarządzenia na podstawie par. 14 z dnia 25 lipca 1914 r. (odmówienie pracy dla potrzeb wojskowych); paragrafy te tyczą się też i wszystkich niezaprzysiężonych robotników.

Z ostatniej chwili.

Rząd białoruski.

Wychodzący w Wilnie białoruski „Homan" podaje nowy koalicyjny skład rządu białoruskiego. Formowanie nowego gabinetu powierzono Romanowi Skirmuntowi, który zaproponował uczestnictwo w nim: I. Woronce (reprezentantowi włościaństwa białoruskiego), I. Łosikowi, gen. Kondratowiczowi i fnansiście Częstochowskiemu, byłemu prezydentowi Mińska.

Z Ukrainy.

„Diło" donosi z Odesy, jakoby przedstawiciel rządu hetmańskiego, gen. Gerbel, wydał podwładnym organom w Odesie, w gub. podolskiej, chersońskiej i taurydzkiej rozkaz **używania wyłącznie języka rosyjskiego**, a z pominięciem ukraińskiego nawet w stosunkach z austryacko-niemieckiemi władzami. Przeciwko temu zarządzeniu wygotował Ukraińcy protest.

„Robitnycza Gaz." stwierdza, iż ministrowi spr. zagranicznych (a jest nim nb. p. Dmytro Doroszenko, ukraiński socyalista-federalista, który dopiero, zostawszy ministrem, wystąpił z tej partyi) polecono postarać się o pozwolenie na przejazd z Wielkorosyi do Ukrainy całemu szeregowi osób, upatrzonych na wyższe posady.

Rota przysięgi wojska ukraińskiego.

Dzienniki kijowskie donoszą: „Dla wojskowych ułożono na Radzie ministrów ukraińskich formułę przysięgi na wierność niepodległemu państwu ukraińskiemu i hetmanowi, jako naczelnemu wodzowi wojska ukraińskiego („na wirnist' samostijnij Ukraińskij Derżawi i hetmanu, jak hołowi ukaińskoho wijska"). Formuła ta, jak widzimy, nie zawiera żadnych zobowiązań politycznych wobec państw centralnych.

Ostatnie wieści z Rosyi.

Komisarz marynarki Trocki nakazał aresztować głównodowodzącego flotą bałtycką, oficera marynarki Szasnego, którego pod konwojem odstawiono do więzienia butyrskiego. Na Szasnym ciążą zarzuty kontrrewolucyjnej działalności, która objawia się w tem, że Szasny wzbraniał się aresztować ściganych za kontrrewolucyjną agitacyę oficerów marynarki Zaromuka i Lisianiewicza.

Szasny uchodził w kołach wojskowych za zdolnego technika i oficera.

* *

„Kij. Myśl" z 2 b. m. donosi:

„Uwolniono z więzienia butyrskiego znanego profesora i historyka rosyjskiego p. Iłowajskiego, aresztowanego niegdyś na zarządzenie nadzwyczajnej komisyi dla walki z kontrrewolucyą."

* *

„Moskiewskie dzienniki otrzymały telegraficzne wiadomości o utworzeniu się w Charbinie rządu autonomicznej republiki syberyjskiej; rząd ten rozpoczął już swą działalność.

Na konstytującem pierwszem posiedzeniu gabinetu ministrów rozpatrywano projekt o przejmowaniu władzy po likwidacyi rządów sowietów na Dalekim Wschodzie. Admirał Kołczak oświadczył, że rząd syberyjski ma pełne prawo oglądania się na pomoc z Ameryki, za jej bowiem inicyatywą rząd ten powstał.

P. Ustrugow objąwszy obowiązki ministra spraw wewnętrznych zawiadomił, że Japonia oświadczyła się z gotowością udzielenia swego poparcia w pierwszych krokach nowego rządu na Sybirze.

Admirał Kołczak przyjął wreszcie dowództwo nad wojskami Semenowa, które po wielkim boju z bolszewikami cofają się do Ołowianej

*

Według doniesień gazet petersburskich, komisarz ludowy dla wymiaru sprawiedliwości N. C. Krestyńskij odkrył spisek przeciw władzy sowietów. Dochodzą też wiadomości o podobnym spisku wśród floty bałtyckiej.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 11 czerwca.

25 czerwca. Formalne rozstrzygnięcie sprawy sesyi letniej parlamentu — pisze „Der neue Abend" — nastąpi przypuszczalnie z końcem bieżącego tygodnia. W kołach parlamentarnych oczekują, że wypadnie ono korzystnie i przypuszczają, że parlament zbierze się 25 b. m.

Teatr miejski wystawił w sobotę nową sztukę Porzyńskiego „Strach na wróble". Rzecz kompletnie marna, i żałować należy, że znalazła się na naszym repertuarze. Akcyi dramatycznej żadnej, charakterystyki bardzo mierne i trywialne, komiczny elment bardzo słaby i niewyszukany. Niektóre role (np. pp. Górskiej i Majdrowiczówny) są tak fatalnie „pomyślane" przez autora, że nawet cień psychologicznej motywacyi znika.

A szkoda — aktualny temat paskarzy, pragnących dostać się do sfer arystokratycznych i t. d., mógłby liczyć przy zręcznem opracowaniu na powodzenie.

Zebranie kobiet. W piątek, dnia 14 bm. o godz. 6 m. 30 wieczór odbędzie się w Podgórzu zebranie kobiet z porządkiem dziennym: 1. Zasiłki wojskowe; 2. Aprowizacya.

Kelnerzy krakowscy dzięki swej solidarności i organizacyi odnieśli zwycięstwo. Pracodawcy (ogromna większość) godzą się na 10 proc. od obrotu (to znaczy goście będą mieli doliczany automatycznie 10 proc. dodatek), na 1 dzień w tygodniu wolny, na utrzymanie dla kelnerów (lub 8 kor.) i t. d. 10 proc. dodatek będzie dzielony przez kelnerów danej restauracyi lub kawiarni proporcyonalnie do kwalifikacyi.

Epilog strajku we lwowskich warstatach kolejowych. Przed sądem wojskowym we Lwowie odbyły się w sobotę dwie rozprawy przeciw 24 osobom wojskowym, przydzielonym w charakterze profesyonistów do lwowskich warstatów kolejowych.

Obrona wykazała, iż w czynie oskarżonych nie mieściły się znamiona jakiegokolwiek buntu, lub jakiegoś czynu karygodnego i to zarówno subjektywnie jak i objektywnie. W myśl tych wywodów obrony sąd uwolnił wszystkich oskarżonych od winy.

Druga rozprawa odbyła się przed tym samym sądem przed kilku dniami z wynikiem jednakże gorszym dla oskarżonych. Tym razem stawało przed sądem 13 oskarżonych profesyonistów, odkomenderowanych do lwowskich warstatów kolejowych, pod zarzutem zbrodni przeciw sile zbrojnej państwa, zbrodni buntu i zbrodni naruszenia subordynacyi wojskowej, popełnionej w czasie kwietniowego strajku roku bieżącego we lwowskich warstatach kolejowych.

Po przesłuchaniu szeregu świadków, między innymi także posła tow. dra **Diamanda**, tylko 9 oskarżonych zostało zupełnie zwolnionych od winy. Z pozostałych czterech Trnka został zasądzony za zbrodnię buntu na 1 rok więzienia, Kristan za zbrodnię naruszenia subordynacyi wojskowej na 3 miesiące, Ritschel i Lissek za przekroczenie subordynacyi wojskowej na 1 miesiąc. Wszystkim zasądzonym policzono areszt śledczy.

Konferencya krajowa P. P. S. D. Śląska i Moraw odbędzie się dnia 29 i 30 czerwca 1918 w Domu Robotniczym w Trzyńcu. Porządek dzienny obrad zostanie podany później.

Nowy „Abend". Z dniem 10 b. m. poczęło wychodzić w Wiedniu pismo codzienne: „Der neue Abend". Jest ono namiastką zawieszonego od 18 marca b. r. dziennika „Der Abend", którego, pomimo licznych starań nie udało się wydawcom wznowić.

Proboszcz — w roli chomika, albo chrzczona aprowizacya. W urzędowej gazecie powiatu Einbeck w Hannowerze czytamy: W tutejszym kościele znajduje się olbrzymia stara chrzcielnica. Wtem rozniosły się wieści, że w tejże chrzcielnicy znachodzi się legowisko chomika. Wieść dotarła i do policyi, która uważała ją za żart, sądząc, że przecież jestto rzeczą nie do pomyślenia, aby chomik zakładał swe gniazdo w kościele i to w chrzcielnicy. Niepokojona jednak, coraz to cudowniejszemi wiadomościami na ten temat, zarządziła policya nagłą rewizyę, która wydała wprost nieoczekiwany rezultat. W chrzcielnicy znaleziono faktycznie cudne i wielkie legowisko... chomika, złożone z 6 cetnarów owsa, 1 cetnara żyta i 1 cetnara fasoli.

Urzędowa gazeta powiatu Einbeck pisze dalej: „Jak widzimy, w pogoni za chlebem codziennym mogą zbłądzić też i poważni chrześcijanie."

Kto był tym „poważnym chrześcijaninem", mającym przystęp do chrzcielnicy, organ urzędowy wstydliwie nie wspomina.

Repertuar Teatru im. Jul. Słowackiego:
Wtorek: Strach na wróble.

Proces w Marmarosz Sziget.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi pod datą dnia 8 czerwca: Dziś o godzinie 8 rano w ekspozyturze sądu polowego c. k. VII komendy generalnej w Marmarosz Sziget rozpoczęła się rozprawa główna przeciw oskarżonym z rozwiązanego polskiego korpusu posiłkowego.

Przewodnicy **generał major Rettich**, kierują rozprawą: **kapitan audytor dr Bartak**, oskarżenie wnosi **kapitan audytor dr Ustianowicz**, jako obrońcy występują adwokaci z Krakowa, Lwowa i Przemyśla: **Dwernicki, Kwieciński, Loewenstein, Liebermann, Ostrowski i Przeworski.**

Chociaż w myśl paragrafu 474 procedury karnej wojskowej rozprawa główna w postępowaniu polowem z reguły nie jest jawna, **to jednak na wniosek obrony odnośny komendant zarządził jawność rozprawy.**

Wniosek obrony na prowadzenie rozprawy w języku polskim odrzucono uchwałą sądu polowego. Jest do dyspozycyi wypróbowany tłómacz. Obrońcy władają w pełni językiem polskim i niemieckim, a także część oskarżonych umie i mówi po niemiecku.

Wśród słuchaczy znajduje się kilkanaście osobistości, jakoto: **Głąbiński, Jaworski i Andrzej Lubomirski, starszy żupan komitatu Marmarosz Sziget, Bolgar, przedstawiciel VII komendy generalnej, referent jurydyczny major audytor Hanel, poseł na sejm węgierski Abraham i inni.**

Rozprawa odbywa się w wielkiej sali obrad trybunału królewskiego. Miejsca w niej przeważnie zajęte są przez podsądnych, których jest 112, w tem 88 oficerów, którzy, z wyjątkiem jednego, znajdują się w więzieniu. Wszyscy oskarżeni należeli swego czasu do formacyi polowych polskiego korpusu posiłkowego.

Dzisiejszą rozprawę wypełniło przeważnie odczytanie obszernego aktu oskarżenia.

Oskarżenie wytoczono o zbrodnię przeciw sile zbrojnej państwa w czasie wojny przez porozumiewanie się z nieprzyjacielem, przez niedozwolony werbunek, spisek, dalej o dezercyę, bunt, rokosz, kradzież, gwałt publiczny.

Po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia w obecności wszystkich podsądnych rozpoczęło się przesłuchanie jednego z głównych oskarżonych

kapitana intendanta Legionów dra Romana Goreckiego,

który na zapytanie odpowiada, że do winy **się nie poczuwa.**

Przedstawił on początek i rozwój Legionów polskich, którym przyznano charakter **więcej polityczny, niż wojskowy.** Wskazał następnie na akt z 5 listopada 1916 i manifest z 12 września 1917, ustanawiający Radę regencyjną w Królestwie Polskiem i **opisał zniechęcenie, jakie powstało w społeczeństwie polskiem z powodu układu brzeskiego ze względu na wcielenie polskich obszarów Chełmszczyzny i Podlasia do Ukrainy.** Pogłoski, które w związku z tem wyłoniły się, o rozwiązaniu Legionów, ustąpieniu rządu polskiego i dymisyi Rady Regencyjnej,

wytworzyły stosunki nieznośne między legionistami i polską opinią publiczną i postawiły legionistów w przeciwieństwie do ich obowiązków wojskowych.

Na tem o godz. 2 po południu przerwano przesłuchanie kap. Góreckiego. **W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy.**

Los Legionistów.

„Gazeta Wieczorna" dowiaduje się, że oficerowie i żołnierze z byłego polskiego korpusu posiłkowego **na froncie włoskim**, uznani za zdatnych do broni z dniem 5 b. m. **wcieleni zostali do batalionów frontowych. Wcielono ich do dziesięciu pułków galicyjskich, tych, których bataliony znajdują się na froncie włoskim.** Oficerowie i żołnierze, uznani za zdatnych do służby etapowej, **czekają jeszcze na swój przydział.** Oficerowie i żołnierze zwolnieni ze służby i stacyonowani w (jedno słowo skreślone), **oczekują pozwolenia na odjazd do domu.**

Koalicya wobec Słowian.

Z Genewy telegrafują, że onegdajsze pierwsze doniesienie paryskie o uchwałach, zapadłych 3 czerwca na Radzie wojennej w Wersalu, nie było zupełnie ścisłe. Urzędowe doniesienie Agencyi Havasa, które teraz nadeszło, opiewa: W zjeździe prezydentów ministrów trzech krajów sojuszniczych Francyi, Anglii i Włoch, odbytem 3 czerwca w Wersalu, uzyskano porozumienie co do następujących oświadczeń:

Polska. Utworzenie zjednoczonego, niezawisłego państwa polskiego, z wolnym dostępem do morza, jest jednym z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju i panowania prawa w Europie.

Czesi-Słowacy i południowi Słowianie. Rządy sojuszników z zadowoleniem przyjęły do wiadomości oświadczenie sekretarza stanu Stanów Zjednoczonych i pragną przyłączyć się do niego, wyrażając żywą sympatyę dla wolnomyślnych dążeń narodowych ludu czesko-słowackiego i ludów południowo-słowiańskich.

Głosy prasy angielskiej.

„**Daily Post**" pisze: Sojusznicy przyjęli pretensye Polaków do przywrócenia ich niezawisłego państwa ze swobodnym dostępem do morza, co w naszej t. zw. politycznej ofenzywie, jest wydarzeniem bardzo doniosłem. **Jako port polski pomyślany jest naturalnie Gdańsk.** Nie tylko przyszłość Gdańska, ale także przyszłość Poznańskiego zawisłą jest od planowanego uregulowania.

Socyalni demokraci ukraińscy ostrzegają.

Czytelnicy nasi mieli sposobność zapoznać się z próbkami jakiegoś imperyalistycznego upojenia, w którem żyją obecnie Ukraińcy, pragnący przepisać na Ukrainę wszystkie zdobycze Rosyi, ująć w swe ręce i olbrzymie przestrzenie wschodu azyatyckiego, bo kędy spojrzeć wszędzie — mają tam być Ukraińcy i Ukraińcy — zwarte ich skupienia...

Obecny rząd kijowski posądzany jest stale przez Ukraińców — przynajmniej na ten temat podnoszą oni wciąż alarmy — że chce unicestwić fakt podziału Rosyi na moskiewską i ukraińską, że chce utworzyć z powrotem „Rosyę niepodzielną", ale do czasu, póki Wielkoruś znajduje się w rękach bolszewickich, nie przeciąga Kijowa ku Moskwie, lecz przeciwnie, chce z Kijowa uczynić ośrodek, ku któremu zbiegałyby się nici wszechrosyjskie, kędyby zmierzały życzenia i działania wszystkich tych żywiołów, które pragną upadku bolszewików.

I to tłómaczyłoby istotnie, dlaczego rząd kadecki, „rosyjski" w Kijowie potakuje wszystkim ekspansywnym planom najbardziej zacietrzewionych imperyalistów ukraińskich, bo co dla tych ostatnich jest olbrzymią Ukrainą, sięgającą Oceanu Spokojnego — to dla owego rządu mogłoby oznaczać uwolnienie większego obszaru Rosyi od przewagi bolszewickiej, skupienie go dokoła centrum kontrrewolucyi ogólno-rosyjskiej, która formowałaby się pod jego okiem w Kijowie... Coś niecoś przynajmniej z racyi trudności, stawianych delegacyi rosyjskiej w Kijowie, zaczyna na ten temat kombinować „Robitnycza Gazeta" kijowska.

Wskazując na wszczęcie sporu przy rokowaniach z Rosyanami o linię demarkacyjną, która wedle żądań delegatów ukraińskich miałaby być zgóry przesunięta „na dziesiątki, a nawet setki wiorst", Robitnycza Gazeta" uważa to za szykanę — gdyż wojska niemiecko-ukraińskie podocierały chyba do granic Ukrainy, zresztą stan obecny kordonów nie przesądza trwałych granic.

„W każdym razie widzimy — pisze „Rob. Gazeta" — że sprawa z linią demarkacyjną już w przeciągu kilku dni nie może w żaden sposób zostać rozwiązaną i nie wiadomo, kiedy i jak rozwiązaną zostanie. Podczas zaś przewlekania się sprawy rokowań — dokoła konferencyi pokojowej oplata się jakaś sieć intryg i prowokacyj.

To w gazetach pojawia się pogłoska o pociągniu do odpowiedzialności niektórych członków delegacyi (rosyjskiej) za jakieś zbrodnie, to ktoś dzwoni do telefonu i imieniem tejże żąda zmiany warty, która ją strzeże, to szerzą się pogłoski o możliwem przerwaniu rokowań i odjeździe delegacyi rosyjskiej do Moskwy..."

„Gdy na przewodniczącego delegacyi ukraińskiej wyznaczono niepodległościowca Szeluchina, podkreślało to, że kursu na odbudowę „niepodzielnej" (Rosyi) nie może być.

Ale ta atmosfera, która wytworzyła się dokoła rokowań pokojowych, naprowadza na myśl, czy owa „niepodległościowość" Szeluchina nie jest odwróceniem uwagi i czy sam Szeluchin nie stał się ślepem narzędziem w rękach tych sił, które mają zamiary **wyprawy na Moskwę i odbudowy jednej monarchicznej Rosyi.**"

„Rob. Gazeta" ostrzega, że kontrrewolucya rosyjska zlikwidowałaby odrębną państwowość ukraińską i wsparłaby reakcyę powszechną.

Rozruchy aprowizacyjne we Lwowie.

Niepokoje we Lwowie trwają dalej.

Według dzienników lwowskich, w niedzielę około południa zebrała się w śródmieściu (najpierw w ulicy Szajnochy) grupa wyrostków oraz kilkanaście kobiet. Pewna grupa demonstrantów, znalazłszy się w ul. Zielonej, napadła na sklep z owocami Finklerowej, który zrabowano.

Następnie tłum pociągnął w kierunku ul. Torosiewicza i tutaj w piekarni Schirmera wybito szyby i wyrządzono znaczną szkodę.

W tym samym czasie tłum napadł na sklep Racheli Krebs w ul. Kochanowskiego, gdzie **po okaleczeniu kupcowej** zabrano towarów na 3.000 K. Ogółem **aresztowano w niedzielę 7 osób.**

Miejski Zakład aprowizacyjny poniósł, według dotychczasowych obliczeń, szkodę na około **10.000 koron.** Zarząd aprowizacyi zażądał asystencyi policyi podczas rozwożenia towarów.

Policya i patrole wojskowe przeciągały ulicami śródmieścia.

Operetka w teatrze ludowym.

We wtorek 18 b. m. odbędzie się staraniem miejscowej organizacyi robotniczej w Krakowie przedstawienie w teatrze ludowym przy ul. Rajskiej. Daną będzie popularna, melodyjna operetka Offenbacha

„ORFEUSZ W PIEKLE".

Warunki kończącego się sezonu teatralnego czynią na razie niemożliwem wprowadzenie na repertuar przedstawień robotniczych poważnych i kształcących sztuk teatralnych. W przyszłym sezonie miejscowa organizacya (wraz z komisyą oświatową) porozumie się na czas z Dyrekcyą Teatru miejskiego i ludowego w sprawie peryodycznych przedstawień teatralnych, któreby stanowiły poważny czynnik w dorobku kulturalnym organizacyj robotniczych.

Na razie nie zaszkodzi w każdym razie wieczór melodyjnej i wesołej muzyki. Liczymy przeto na pełny teatr. Karty wstępu sprzedają już dyżurni w Związku Stow. Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, codziennie od 6—8 wieczorem.

Z miasta.

Odrzucona tandeta. Ministerstwo skarbu przysłało wszystkim dykasteryom urzędników skarbowych w Krakowie gotowe ubrania, a nadto dla ich żon i urzędniczek gotowe kostyumy damskie. Ubrania męskie kosztować miały po 250 K, kostyumy damskie po 150 K. Ubrania oraz kostyumy nadeszły do Krakowa w zeszłym tygodniu, jednakże rozdzielone nie zostały, ponieważ okazały się **bezwarunkowo niemożliwe do użycia.** Była to bowiem najgorszego rodzaju tandeta. Ubrania naprzykład bawełniano-pokrzywowe, na świeżo licho farbowane, bez podszewek, **z papierowymi wkładami,** były kompletnie nędznie skrojone. Tak ubrania, jak i kostyumy, zostaną **odesłane z powrotem do Wiednia.**

Okazuje się, że doborowy towar rozdziela się w Wiedniu i innych zachodnich prowincyach, a najgorszą tandetę wysyła się dla potulnych Galicyan.

Z Teatru „Nowości".

Rozbawiona publiczność znakomitym programem, z jakim tydzień teatralny teatru „Nowości" został otwarty — miała sposobność uśmiać się do syta z wybornej jednoaktówki „**Bandyci bankowi**", wykonanej koncertowo przez artystów tej miary, co Marya Olska, dyr. Piłarski, St. Jarszewski i M. Kwiecińska. Znakomita tancerka pna Hildegarde, artystka opery paryskiej, której sławę brzmi dziś cała Europa, zachwyciła wszystkich

znakomitemi produkcyami, którym równych trudno sobie wyobrazić. **Rodzeństwo Harrings** wywołują fenomenalnymi popisami gimnastycznymi na reku — prawdziwą burzę oklasków. **Fortwill**, najlepszy dziś w Polsce kuplecista, przykuwa uwagę widzów najnowszymi swymi kupletami i po kilkanaście piosnek ponad program dodawać musi. **Zofia Rido** mówi dowcipny monolog. **Erna Aria** staje się pod wpływem hipnozy znakomitą artystką dramatyczną. **Dwaj Bracia Antons** grają prawdziwie jak wirtuozi na harmonijkach, zaś **Adolf Seidler** imituje do złudzenia małe dzieci i zwierzęta, czem wzbudza niesłychaną wesołość w audytoryum Suma sumarum program udał się znakomicie, a uznanie publiczności i frenetyczne oklaski są zasłużoną nagrodą za pracę i dbałość ruchliwej i świadomej swych celów Dyrekcyi.

750

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1316).